

[Transcript] Dział Zagraniczny / Jak wycieczkowce wpływają na nowokaledońską Wyspę Sosen (Dział Zagraniczny PODCAST #187)

Dzień dobry. Nazywam się Maciej Krzyszewski, a to jest dział zagraniczny. Podkasz o wydarzeniach na świecie, o których w polskich mediach słuchać niewiele, albo wcale.

Wysłuchasz to rozmów z ekspertami od Ameryki Łacińskiej, Afryki, Azji, Oceanii, a także mniej znanych tematów europejskich, a od czasu do czasu także odcinka solowego, w którym samodzielnie przybliżam ci jakąś historię.

Jeżeli interesują ci podejmowane tu tematy, to możesz wesprzeć moją działalność, dobrowolną wpłatą w serwisie Patronite pod adresem patronite.pl, łamany przez dział zagraniczny.

Dziś moją gościem jest doktorka Karolina Kania, etnolog i antropolog kultury, autorka bloga etnopassion. Dzień dobry.

Dzień dobry.

Od 28 stycznia tego roku działa cotygodniowy rynek, czy targ w zasadzie prawidłowo bardziej należałoby powiedzieć, na wyspie Sosen, to jest nowa kaledonia.

To jest nowa inicjatywa, która dotyczy jednak dłuższego procesu zarabiania pieniędzy przez mieszkańców tej wyjątkowej wyspy, nawet jak na nową kaledonię.

Dlaczego wyjątkowej? To można się dowiedzieć z innej rozmowy, którą już kiedyś przeprowadziliśmy w sierpniu 2020 roku, chociaż dzisiaj trochę też przypomnimy, czym wyspa Sosen jest w późniejszej części tej dyskusji.

Ale chciałem zacząć od samego rynku, co tam się w tej chwili dzieje, bo to jest nowość, a ona będzie rzutowała na resztę naszej rozmowy.

Wyspa Sosen znajduje się na Półdniu Nowej Kaledonii.

Jest to główna dystynkcja turystyczna osób odwiedzających archipelag kaledoński.

Bardzo łatwo się tam dostać.

Dwadzieścia minut lotem ze stolicy Numei albo trzy godziny statkiem.

I teraz po pandemii bardzo wielu turystów lokalnych, ale także zagranicznych z Australii, Nowej Zelandii, Japonii decyduje się odwiedzić Ildepeu.

I ci, którzy dopływają do wyspy statkiem Bettyczowy, siadają w Kuto.

I przez wiele lat w Kuto nie było informacji turystycznej, nie było żadnego takiego miejsca, gdzie turyści mogliby pójść, zapytać o informacje, zdobyć mapę wyspy.

Dowiedzieć się, co można na wyspie robić, jak dostać się do wał, głównej wioski wyspy, jakie są w ogóle atrakcje, które są dla nich przewidziane.

I przez wiele, wiele lat mówiono o tym, że super byłoby, gdyby takie miejsce powstało, ale nic się nie działo.

I teraz po pandemii, kiedy do wyspy nie dopływają wielkie statki wycieczkowe, postanowiono w końcu bardziej zająć się turystami lokalnymi, którzy wyspy odwiedzają.

I to właśnie dla nich stworzyło ten punkt informacyjny i ten co tygodniowy targ, gdzie mogą kupić lokalne rękodzieło, warzywa, owoce.

To dla osób, które mieszkają w numer i na przykład w bloku, nie mają ogrodu czy pola, żeby sobie sadzić mangowce, awokado, ignamy.

Jest świetną okazją, żeby zaopatrzyć się i w takich wielkich koszach i takich z lodówkach turystycznych.

Nawet Statek Beticzo umożliwia im transport tych lodówek z jakąś niską opłatą, w okazji innej cenie. Żeby też zachęcić ich do tego, żeby w czasie pobytu na wyspie wsparli mieszkańców w kunie.

Mieszkańców Ildepeu zaopatrzyli się, właśnie zrobili zakupy i zabrali je na główną wyspę.

[Transcript] Dział Zagraniczny / Jak wycieczkowce wpływają na nowokaledońską Wyspę Sosen (Dział Zagraniczny PODCAST #187)

I jeszcze zapomniałam o rybach, bo też ryby właśnie są jednym z takich głównych produktów, które może nie ciężko zdobyć na głównej wyspie, powiedzmy, że mało, który Francuz, mieszkający w Numei, łowi ryby, a tutaj może bezpośrednio właśnie od kanaków, którzy codziennie wypływają na połów, kupić sobie świeże ryby i zabrać je do domu. To wyjaśnijmy, że tylko jeszcze osobom, które nie słuchały naszego poprzedniego odcinka 3 lata temu, bo to jednak kawał czasu temu, albo też nie znają za dobrze tych realiów kaledońskich, że nowa kaledonia jest częścią Francji, stąd Francuzi. Numeia, czyli właśnie stolica tego regionu, jest w dużej mierze zamieszkiwana przez potomków właśnie ludności europejskiej, natomiast wysła Sosentym się odróżnia od wielu innych części archipelagu, że jest zamieszkiwana przede wszystkim przez kanaków, czyli ludność redzenną, tą, która dominowała przed przywyciem Europejczyków, a dziś już nie dominuje, ale to jest osobna rozmowa i naprawdę odsąd do tego odcinka z sierpnia 2020 roku, żeby wrócić do samych kwestii etnicznych, bo dziś się skupimy na czymś innym. A mianowicie ty teraz opowiadasz, że ten rynek służy turystom lokalnym, po tym jak na Wyspę Sosem przestały dopływać statki wycieczkowe, mówimy o tych tak zwanych kruzach żeglarskiego, i to jest główny temat w zasadzie naszej dzisiejszej rozmowy. Poświęćmy jeszcze chwilę uwagę zanim wrócimy do sobie na nowej kaledoni temu właśnie przemysłowi, bo być może część osób nas słuchających nie zdaje sobie sprawy z tego, jak on jest wielki. To jest 30 milionów ludzi w 2019 roku, który wziął udział w tego rodzaju rejsach. To jest jeden z niewielu przemysłów, które stale się rozwijają. Z roku na rok się ta sytuacja polepszała, aż do oczywiście wybuchu pandemii koronawirusa. Też pamiętamy, że w Australii jeden z tamtejszych statków, Rabbi Princes, był takim znanym casem tego, że po prostu na pokładzie kilkaset osób zachorowało na koronawirusa, nigdzie nie chcielibyśmy tego statku przyjąć. Jestem kilkadziesiąt z tych osób nie zmarło tam na pokładzie. To jest religia historia. Wtedy rejs zawieszono, ale one wróciły. Wrzuciły już w zeszłym roku prezes też międzynarodowego stowarzyszenia wycieczkowców, klia. Szacuje, że do końca tego roku liczby będą wyższe niż przed pandemią, a do 2026 w ogóle przebiją wszelkie rekordy. I tu ciekawostka jest taka, że Australia jest tym krajem, bo wycieczkowce stereotypowo nam się kojarzą przede wszystkim z jakimiś karaibami. Myślę, że to ze sprawą amerykańskiej popkultury, ale to Australia jest rynkiem, który najszybciej przyrasta. I tam jest największy rozwój tego typu właśnie wycieczek. I to mnie w ogóle ciekawi. Dlaczego Australia? Bo gdybym ja mieszkał w takim kraju, to nie wiem, czy bym pływał na wycieczkowcach na inne wyspy Oceanii, bo ta Australia też jest przebogata po prostu i w tą linię brzegową, i w inne atrakcje.

Co tych australiczków tak bardzo pcha na wycieczki w te inne miejsca?
Na przykład na Fiji.
Myślę, że poszukiwanie tej egzotyki
i chęć wyrwania się na te rajskie wyspy Oceanii
i Australia jest dobrze położona,
bo tylko dwa dni rejsu są potrzebne, żeby dostać się na nową Kaledonie,
trzy dni na Vanuatu czy na Fiji.
I dzięki temu australiczyki mogą w czasie tygodniowego rejsu
odwiedzić na przykład dwa archipelagie.
I długość tych rejsów w Australii jest właśnie dostosowana do długości urlopów
czy szkolnych wakacji.
Dzięki temu można się wybrać na nawet trzy-czterio dniowy rejs,
taki bardzo króciutki, albo na tygodniowy, dwutygodniowy, trzytygodniowy
i odwiedzić archipelagie, które leżą niedaleko.
Zastosunkowo dobre pieniądze,
bo taki tygodniowy rejs kosztuje około dwóch, trzech tysięcy złotych,
więc nie dostalibyśmy się.
Gdybyśmy chcieli lecieć samolotem na nową Kaledonie,
tylko za bilet byśmy zapłacili te dwa tysiące.
Tutaj mamy All Inclusive, czyli na pokładzie możemy jeść, dowoli,
korzystać z atrakcji, chodzić do teatru, kina, kasyna,
korzystać z basenów i tak dalej.
Jest mnóstwo atrakcji, które też dają takie poczucie luksusu,
czyli zastosunkowo niską cenę.
Wydaje nam się, że jesteśmy na takich luksusowych wakacjach
i mamy możliwość odwiedzenia kilku miejsc w tydzień.
Więc to też jest coś, co pozwala Australijczykom poznać
te nieodległe archipelagie.
Pytanie, jak dobrze je poznają,
bo oni najczęściej mają bardzo niewiele informacje o miejscach,
do których płyną.
Wiedzą, że to jest nowa Kaledonia i że zatrzymują się w Numei,
ale już nie wynikają zbyt głęboko w kwestie,
które my tutaj omawiamy, społeczno-polityczne, ekonomiczne.
Nie ma takiej refleksji nad tym,
jak nasza obecność wpływa na te miejsca, które odwiedzamy.
Więc myślę, że tutaj pojawia się problemy.
Jeszcze do tych problemów za chwilę przejdziemy,
ale tak jak zauważyłeś w Australii ten rozwój turystyki
jest bardzo duże, co też widać pod tempie,
w jakim się odradza po pandemii.
Te statki teraz dopływają już na nową Kaledonie,
na Vanuatu, jednak nie do wszystkich portów,

do których dopływały przed pandemią,
ale jest potrzeba.
Pomimo tego, że na te dwa lata zatrzymano ten ruch turystyczny
było wiele obaw związanych z covidem,
z tym, że można się bardzo łatwo zarazić na pokładzie takiego wycieczkowca.
Jest to takie w cudzysłowie idealne miejsce do rozprzestrzenienia się koronawirusa
i jak wspominałeś o tym statku, WUHA oświadczyło,
że właśnie wtedy w lutym 2020 roku ten Diamond Princess,
na którym zachorowało 20% pasażerów z 4 tysięcy właśnie osób
będących na pokładzie, 20 osób zmarło
i WUHA oświadczyło, że Diamond Princess odpowiadał za ponad połowę
zgłoszonych infekcji koronawirusem na świecie wtedy.
Stało się to bardzo problematyczne i właśnie w wyniku tych zarażeń
i też właśnie Diamond Princess lubi Princess,
gdzie 27 osób zmarło to chyba najwyższa liczba w Australii,
przypadków śmiertelnych, doprowadziło to do tego,
że na nowej Kaledonie zaczęto bardzo obawiać się
przyjmowania statków i tak naprawdę z dnia na dzień
zaczęto podejmować decyzję, że nie przyjmujemy statków.
A trzeba zwrócić uwagę na to, że rejsy na wyspy są planowane
z kilku letnim wyprzedzeniem, czyli już w tym roku wiemy,
ile statków za rok dopłynie na nową Kaledonie
i wiąże się z tym odbrzymia logistyka,
więc dla tych armatorów to był wielki problem,
że z dnia na dzień nie mieli dokąd dopływać,
nie do końca umieli sobie poradzić z tym problemem,
bo no był to nieznany wirus, bardzo często w ogóle nie informowano
pasażerów statku, że na pokładzie były jakieś przypadki.
To doprowadziło do tego, że mieszkańcy nowej Kaledonii
zaczęli bardzo obawiać się przyjmowania,
bo nie wiedzieli tak naprawdę czego mogą się spodziewać
i jak ten nowy wirus wpłynie na ich zdrowie,
zdrowi ich dzieci, zresztą tak jak my wszyscy,
jak sięgniemy pamięcią w jasnym 2020 roku
nikt z nas nie wiedział, co będzie.
A tutaj jeszcze jesteśmy na wyspach izolowani
z mniejszą dostępnością właśnie usług medycznych,
także był to bardzo duży problem.
Przejdźmy w ogóle już właśnie na nową Kaledonie,
zostawmy w tle tym Australii, gdzie zresztą problemy z covidem
na statkach się nie skończyły, tak, one w dalszym ciągu są,
ale też obowiązują w związku z tym w dalszym ciągu procedury,
trzeba być zaszczepionym, żeby wziąć udział w tej wycieczce,

trzeba nosić maseczki w częściach publicznych,
jest tam szereg różnych procedur,
a mimo to w dalszym ciągu gdzieś dochodzi do zakażeń,
chyba w listopadzie była taka historia,
że statek, który do Sydney przypłynął miał ponad 800 osób
zarazonych na pokładzie z tego, co pamiętam,
ale rozmawiamy już o samej nowej Kaledonie,
bo ona, jak wspominała się, jest najbliżej,
o jeden dzień bliżej niż na przykład Fidżet i Vanuatu,
które były znacznie popularniejszymi destynacjami
dla australczyków przez lata, niż właśnie nowa Kaledonia.
Dlatego ona przez tak długi czas była,
przez turystów z tego kraju, pomijana,
mimo że wydawałoby się, że byłaby najszybszym kierunkiem?
Głównym powodem jest to, że nowa Kaledonia przynależy do Francji.
I jak stwierdził rzekł listowge,
geograf, który zajmuje się właśnie turystyką
w terytoriach zamorskich Francji,
to właśnie to, że nowa Kaledonia francuskie terytorium
znajduje się w środowisku anglosaskim,
sprawiło, że ci turyści, którzy wybierali miejsce,
do którego polecą, czy popłyną na wakacje,
decydowali się raczej właśnie na Vanuatu,
na Fidżet, na miejsca, gdzie też mogą dogadać się po angielsku, gdzie...
Bo to w brytyjskie kolonie dodajmy.
Dokładnie, gdzie mogą dogadać się po angielsku
i gdzie mogą dolecieć za niższy koszt biletu właśnie do tych miejsc.
Był, bo też tanie linie latają na przykład teraz,
czy tam przed pandemią latały, na Fidżet i Vanuatu,
na nową Kaledonie, a jest Monopoli jednej linii lotniczej,
więc koszty wylądowania na lotnisku, Tontuta,
na nowej Kaledonie są bardzo wysokie,
jedne z najwyższych w regionie.
Przez to właśnie lot z Australii, czy nowej Zelandii,
na nową Kaledonie kosztuje 500 dolarów,
czyli prawie tyle, za ile możemy kupić,
jeśli uda nam się w okazji innej cenie kupić bilet do Australii,
to właśnie ta cena jest podobna,
że w Australii lecimy kilkanaście godzin,
na nową Kaledonie lecimy dwie godziny.
Także ta różnica jest bardzo duża,
tak jak wspomniałam, dzięki temu teraz te rejsy są takie atrakcyjne,
bo można taniej dostać się właśnie płynąc statkiem.

Statki w ogóle były takim pierwszym środkiem podróży transportu, którym można było dopłynąć na nową Kaledonie i nie jest tak, że nowa Kaledonia była kompletnie gdorowana, jednak w latach 60-tych, 70-tych, kiedy Navanuatu czy Fiji już stawiano na rozwój turystyki, na nowej Kaledonii skoncentrowano się na Niklu. Wtedy był boom Niklowy i postawiono na przemysł wydobywczy, a ta turystyka była, ale nikt nie poświęcał jej większej uwagi. Dodajmy jeszcze tylko, że Niklu, dlatego że nowa Kaledonia to jest jedna czwarta wszystkich zasobów światowych, dlatego też ten Nikiel był niezwykle ważny dla miejscowych władz. Tak, i do dziś władze koncentrują się na Niklu, nie na turystyce. Jest bardzo słabo rozwinięta infrastruktura turystyczna. Nie było właśnie na Ildepen, w głównej strefie turystycznej, strasie turystycznej, nie było punktu informacji turystycznej. Ten, który był w wiosce też pozostawiał wiele do życzenia. Na nowej Kaledonie jest drogo, 34% różni, niż we Francji. Ciężko się dogadać, jeśli nie mówimy po francusku, bo nie wszyscy mówią w języku angielskim, także myślę, że to są takie główne problemy, strukturalne problemy, które wpływają na to, że nowa Kaledonia nie jest głównym kierunkiem turystycznym, nie jest i myślę, że nie będzie. Zatrzymajmy się przy Wyspie Sosen, który wspominałaś, bo tak jak mówiłaś na początku naszej rozmowy, to jest takie miejsce, gdzie bardzo chętnie wpływają turyści też miejscowi, ale też bardzo chętnie wpływają, czy raczej bardzo chętnie są zabierani przez armatorów, właśnie turyści australijscy. I to pojawienie się wycieczkowców australijskich w znacznym stopniu wpłynęło na to miejsce. Krótko, gdybyś też mogła na początku wyjaśnić, co stanowi o specyfice tej wyspy, bo opowiadałaś o tym w naszym poprzednim odcinku, ale dla osób, które słuchają tego po raz pierwszy i nie cofnęły się jeszcze tam, dlaczego Wyspa Sosen wyróżnia się na tle reszty nowej Kaledonii? Wyspa Sosen, jak już wspomniałam, znajduje się na południu nowej Kaledonii,

na południu grunt Tech, czyli głównej wyspy,
jest częścią prowincji południowej.
Na nowej Kaledoni mamy trzy prowincje,
południowa jest zdominowana przez Europejczyków,
a na Ildepão mieszkają głównie kanakowie autoktonii.
Okolo 2000 osób tam mieszka,
społeczność nazywa się Kunie,
podzielni są na 8 plemion
i na czele tych 8 plemion stoi Wielki Wódz
do stycznia 2020 roku
był to pan Ilarion Wądygu,
który był zarówno wielkim wodzem zwyczajowym,
jak i merem gminy
oraz senatorem we francuskim senacie
bo Kaledończycy mają dwóch przedstawicieli
we francuskim senacie
i chociaż wyspa jest zamieszkiwana głównie przez kanaków,
to mer senator Wielki Wódz
należał do partii,
która opowiadała się przeciwko niepodległości nowej Kaledoni.
Bardzo ciekawy przypadek.
Zatrzymałem się tu tylko na sekundę,
wyjaśnimy, że chodzi o to,
że właśnie znaczną część kanaków
domaga się niepodległości,
były referenda niepodległościowe.
Ostatni raz kiedy się spotykaliśmy, rozmawialiśmy
zresztą przed takim referendum,
tam wygrała frakcja opowiadająca się
za pozostałym przy Francji
i nieznaczną większością głosu było 53%,
to był 2020 rok.
Rok później odbyło się kolejne referendum,
bo podpisane wcześniej dokumenty zakładały serię
tego typu głosowań, natomiast
zostało ono całkowicie zbojkotowane właśnie przez kanaków.
Ono oczywiście było trzecie
w ogólnej kolejzie, bo były trzy referenda,
ja odnoszę się tylko do tych dwóch,
które były po naszej rozmowie,
po potely, które prowadziliśmy w 2020,
to dla osób, które być może pamiętają i zastanawiały się, co się stało,
więc w tym pierwszym 2020

odrzucona niepodległość,
a w 2021
przytłaczając, a większość też
odrzucała niepodległość po 98%,
głosujących, natomiast trzeba podkreślić, że
zostało się dobrze w całkowitym bojkocie
kanaków, ze względu między innymi właśnie na
pandemię COVID oni uważali, że nie powinno się
głosowania przeprowadzać w tym czasie.
W związku z czym będzie jeszcze kolejne referendum
za niedługi czas, ale nie wiadomo do końca,
kiedy są dyskusje polityczne
i to jest w ogóle temat na osobną dyskusję,
natomiast trzeba o tym powiedzieć, jak już rozmawiamy
o sytuacji politycznej, bo
tak jak wspominasz, poprzedni
Wielki Włódz i też Mery i też senator
był akurat przeciwny niepodległości,
mimo, że był kanakiem.
Ta sytuacja polityczna też w dużym stopniu wpływa
na rozwój turystyki, bo
w latach 70., 80.,
kiedy inne archipelagi
Melanesi odzyskiwały niepodległość,
np. Fiji czy Vanuatu
na tych archipelagów postawiono
właśnie na turystykę. Na nowej Kaledoni
mamy nikiel i mamy bardzo duże
wsparcie finansowe Francji, więc
mieszkańcy nie są zmuszeni,
żeby szukać jeszcze alternatywnych form,
bo mają zapewniony duże
wsparcie finansowe od Francji
i to też widać w liczbach, bo
na nową Kaledonię do pandemii
docierało około 130 tysięcy
turystów rocznie na Fiji
ta liczba jest 9 razy większa
i turystyka na Fiji
czy na Vanuatu jest
bardzo dużą częścią
PKB. Na nowej Kaledoni
jest to tylko 4%.

Także ta sytuacja
polityczna, usytuowanie
geograficzne wpływa również
na to, co się dzieje, jeśli chodzi o
sektor turystyki, ale wróćmy
do Ildepen.

Nowa Kaledonia była kolonizowana
przez zasiedlenie, ale
Ildepen przez długi czas
właśnie opierała się temu, była
trochę izolowana, niezupełnie, bo tam
te europejskie wpływy również były
liczne, ale minimalne.

I dziś
wyspę jest zamieszkiwana właśnie głównie
przez kanaków, którzy kierują się
w swoim życiu zwyczajem.

Lakutium jest to sposób
życia, na który składają się
zachowania, praktyki, rytuały
zasady dotyczące
relacji społecznych.

I Lakutium również
ma wpływ na to, jakie
działania są podejmowane, jeśli chodzi
właśnie o rozwój ekonomiczny
gospodarczy wyspy
również w turystyce.

I takim głównym przykładem
jak Lakutium został
wykorzystany właśnie w rozwoju
turystyki, jest przykład hotelu
Club Med, w Kuto właśnie.

W latach 50.

Tak, do której dopływają statki
wycieczkowe. W latach 50.

To właśnie w Kuto został wybudowany
pierwszy hotel na wyspie, Relé
de Canumeur. I ten hotel
miał zostać przyjęty przez sieć Club Med.
Jest to sieć francuskich
takich wiosek wakacyjnych, gdzie
możemy wyjechać właśnie na wakacje on

inclusif. I Club Med
chciał zaanektować cały
półwysep Kuto z
Zatokami Kuto i Canumera.
Przejdź od mieszkańców
w ziemię, także mieszkańcy nie mieli
wstępu na ten półwysep. Oczywiście
ci, którzy pracowali w tym kompleksie
tak, ale już nie mogliby tam
chodzić, kąpać się
i korzystać z tych terenów.
Kwiaty trwały bardzo długo, jednak
wielki wódz sprzeciwiał się
od samego początku
temu, żeby ten Club Med
powstał. To były lata 70.
I udało się
zatrzymać ten projekt
w wyniku tego zamknięto
ten hotel. Jedyne
wówczas na wyspie stwierdzono
no, jeśli nie chcecie Club Menu, no to
zamykamy wam hotel, umrzecie z głodu.
Mieszkańcy sobie bardzo
dobrze poradzi, założyli
to jest struktury turystyczne.
Camping i
Żyd
nie jest to w schronisko bardziej taki
gościniec, czy
małe hotele, także z głodu
nie umarli, a pokazali, że
ziemia ma dla nich
olbrzymią wartość.
I że żadne pieniądze, żadne obietnice
rozwoju
nie wpłyną na decyzje
pozbycia się tego, co
dla nich najcenniejsze. Bo w ogóle na nowej
Kaidon nie można kupić ziemi, można
jedynie wydzierżawić. Chodzi o ziemię
zwyczajową, czyli podlegającą właśnie
prawu zwyczajowemu. Jest to

[Transcript] Dział Zagraniczny / Jak wycieczkowce wpływają na nowokaledońską Wyspę Sosen (Dział Zagraniczny PODCAST #187)

27% ziemi na nowej Kaidoń,
99%
ziemi na Ildepown. Natomiast to też
jest bardzo ciekawy
przypadek, bo pojawiła się alternatywa
dla tej turystyki hotelowej
właśnie w postaci tych
wycieczkowców. No czy jak
australiczycy płyną na statkach
na nowym Kaidoń, to wspominałeś, że odwiedzają
właśnie numery i tak dalej, ale akurat
tą częścią nowej Kaidoń, która jest
najczęściej odwiedzana, jest właśnie Wyspa
Sosyn. I była pierwszym miejscem, do którego
zaczęły dopływać statki
wycieczkowe. Pierwszy
statek Fair Star
dopłynął do Wyspy Sosyn w
1984 roku, jednak
to wydarzenie, które było
bardzo ważne dla Wyspieży
było poprzedzone
bardzo długimi, kilkuletnimi
negocjacjami pomiędzy...
Na zaproszenie tam dopłynął, prawda? Nie jest tak, że sam
ten kierunek. Dokładnie.
Zaproszenie, negocjacje z władzami
zwyczajowymi, długie
przygotowania tak, żeby
wszyscy w Wyspieży mogli się włączyć
jeśli chcieli,
w ugoszczenie tego pierwszego
statku, także znałam takie artykuły
prasowe z tego okresu
mówiące, że dla
mieszkańców to wydarzenie było jak wielki
festyn, jak wesele,
które organizują
i w czasie którego
rodzinę tutaj gościli turystów
i festyn, który
trwa tylko jeden dzień
i potem mogą wrócić do swoich

tradycyjnych zajęć, także
to pierwsze doświadczenie było bardzo
pozytywne, też dzięki długim
przygotowaniom i temu, że
ten statek został przyjęty na zasadach
mieszkańców, że potem postanowiono
pójść tę stronę
i przyjmować tych statków
coraz więcej i do
2020 roku
wycieczkowych na Ildepe
dopływało około 100
rocznie, czyli co 3 dni
a w takim głównym
sezonie między październikiem a
marcem, czasem codziennie
czy co dwa dni, mieliśmy
wielki cruise ship, wielki statek
stojący w Zatoce Kuto
z którego na wyspę schodziło
4 tysięcy, 5 tysięcy
pasażerów, przypominam,
że na wyspie mieszka
2 tysiące kunie.
2 razy mniej. No właśnie, to porozmawiamy
o praktycznym wymiarze
tej turystyki wycieczkowej.
Masz w pewnym momencie 2 razy więcej
ludzi niż faktycznych mieszkańców.
Masz 100 odwiedzin w roku, czyli
1,3 roku to jest obsługa
takiej ostatku, jak to w praktyce
wpływa na życie tamtejszych mieszkańców
i też kto na tym zarabia,
bo przyprawiają
na Kuto, w związku z czym
raczej niecała wyspa ich obsługuje, prawda?
W goszczenie statków wycieczkowych
zaangażowanych jest kilkudziesięciu
mieszkańców.
Główną organizacją, do której
przynależą mieszkańcy
organizujący gozczenie statków wycieczkowych

jest z Komitetku Niekroazjer, który powstał pod przewodnictwem wielkiego wodza, czyli znowu mamy wpływ władzy zwyczajowej na to, jak przebiega gozczenie tych statków i przewodnicząca tego Komitetu starała się, żeby za każdym razem wszystkie pływania były zaangażowane w gozczenie. Czyli każde plemię miało swoją rolę w dniu, w którym przy pływał stat. Jedno plemię było odpowiedzialne za tańce pokazywane mieszkańcom. Inne plemię za przygotowanie bunia tradycyjnej potrawy. Inne plemię było odpowiedzialne za ozdobę łuku trwunfalnego, przez których przechodzili turyści wysiadający z szalup dopływających do brzegu. Kolejne plemię było odpowiedzialne dla tanie, dla turystów kapeluszy, mac z liści palmy kokosowej. Także każdy miał swoją rolę, dzięki temu mieszkańcy wszystkich ośmiu plemian mogli mieć swój udział w tym i zarobić na tym, bo statek dopływający do Ildepe płaci opłatę wynoszącą około 3-4 tysiące euro i ta opłata jest rozdzielana pomiędzy osoby zaangażowane właśnie w te jedności. Czy 3 tysiące euro to dużo? W momencie, kiedy mamy tych statków 100 rocznie, już jest to jakaś znaczna kwota, ale to też nie wszystko, co mieszkańcy są w stanie zarobić, bo mieszkańcy mają też stoiska z pamiątkami,

stoiska z jedzeniem,
z napojami, z rybami,
zaplatani warkoczyków,
wypożyczanie
supów, także
kilkudziesięciu lokalnych
przedsiębiorców
mogło się zaangażować
do niej wycieczkowiczów i to jest
bardzo prosty sposób
w jaki możemy zarobić pieniądze, bo to jeden
próg wejścia jest bardzo niski.
Potrzebuje zarobić na nowy
telefon albo na telewizor,
albo na przedmioty szkolne,
bo moje dziecko idzie we wrześniu do szkoły,
więc wystarczy, że pójde
kilka razy w tygodniu, czy w miesiącu
do kuto i
zaoferuję coś, nie wiem, zrobię kanapki, które
sprzedam, będę sprzedawać
kokosy z wodą kokosową,
czy będę zaplatać warkoczyki
i mogę zarobić sumę
pieniędzy, którą w tym momencie potrzebuję.
Nakale do niej mówi się, że idę łowić
ryby, polować na jelenie
albo idę, czyli
kutrza skutpeż, kudyturist.
Czyli idę polować
na turystów.
Jest takie wyrażenie
i wiem, że
organizatorzy, właśnie osoby
odpowiedzialne za rozwój tej turystyki
lokalnej, starają się zmienić
wejście, żebyśmy nie polowali na tych turystów,
tylko żebyśmy tworzyli strukturę,
które są trwałe.
Żebyśmy zajmowali się tym właśnie
dłużej niż tylko w momencie,
kiedy potrzebujemy
zarobić pieniądze.

Ale zatrzymujemy się jeszcze przy tym na sekundę
w takim razie, bo jak sam opowiedziałeś,
jest co statków rocznie
na wyspie Sosen, ale to nie jest tak, że
tych statków nie mogłoby być więcej.
Tylko ten zwyczaj, który
rządzi życiem
na tej wyspie, jest powodem,
dla którego ograniczono liczby tych statków.
W sensie to sami kanakowie powiedzieli, że nie chcą
przyjmować większej ilości.
Dlaczego? Czy jest to jakaś dyskusja też społeczna?
Bo mogliby zarobić znacznie większe pieniądze,
gdyby tych statków było dwa razy więcej,
albo trzy razy więcej. Dlaczego postanowili to ograniczyć?
I jak to też wpływa na ich rzeczy?
Czy są tacy, którzy twierdzą,
że warto by się otworzyć jeszcze szerzej?
Czy jednak jest jakaś społeczna zgoda, że
to jest dobre ograniczenie?
Decyzja o tym, żeby tych statków było tylko 100 rocznie
była decyzją wielkiego wodza
i tego komitetu.
Tych statków mogłoby być 600 rocznie.
Bo jest naprawdę
bardzo duże zainteresowanie
i agencja KENUA,
która pośredniczy w przyjmowaniu
statków na nową Kaledonię
pomiędzy właśnie armatorami,
tymi liniami żeglugi
i lokalnymi komitetami odpowiedzialnymi
za goszczenie statków
na wyspach. Wciąż szuka,
wciąż próbuje przekonać
mieszkańców różnych wiosek, żeby przyjmowali
i te statki wycieczkowe.
Jednak jest pewien opór
i na nową Kaledonię wynikało to przede wszystkim
z tego, że mieszkańcy chcieli utrzymać
swoje normalne życie.
Życie właśnie podyktowane często tym
zwyczajem, czyli mamy różne

święta zwyczajowe,
którym chcemy
poświęcić swój czas,
chcemy poświęcić czas na pracę w polu, na łowienie,
na przygotowanie się do tych
świąt zwyczajowych, co często trwa
wiele tygodni przygotowanie do ślubu,
czy kiedy jest pogrzeb,
to wtedy stypa trwa na przykład miesiąc
i wtedy też w kuto można zauważyć, że
bardzo mało
osób angażuje się wtedy,
kiedy jest stypa
w goszczenie statków wycieczkowych,
także
wielki włódcy mieszkańcy chcieli zarabiać,
tak jak wspomniałam, jest to bardzo łatwy pieniądź.
Jednocześnie chcieli
zachować ten styl życia, do którego
są przyzwyczajeni, więc
wywczenie statków wycieczkowych
w takiej ograniczonej żbie daje jej taką
swobodę, elastyczność
pozwala
zarobić, ale jednocześnie
pozostawia przestrzeni na zajmowanie się
tym, co dla nich ważne.
To spójrzmy z jeszcze innej perspektywy,
bo te statki przepływają od 400 lat,
choć tak naprawdę od 20
jest znacznie większa regularność
i większa częstotliwość.
Ten 84 to było na jakiś czas
jedyne wydarzenie, później dopiero
ilość turystów zaczęła się zwiększać,
ale w ostatnich dwóch dekadach, a szczególnie
w ostatniej, było co raz więcej
turystów i co raz więcej pieniędzy. I nagle dochodzimy
do tego 2020 roku, który wszystko
przerywa.
Jak to z kolei wpływało
na życie na Wyspie Sosen? Co się zmieniło
i czy to był poważny cios?

Czy jednak kanokowie
byli na to w jakiś sposób przygotowani?
Mamy marzec 2020
roku, to już jest po tych
sytuacjach, o których wspomnieliśmy na początku,
czyli zakażenie koronawirusem śmierć
na pokładach niektórych
wycieczkowców.

Te informacje dotarły na nową
kaledonie i mieszkańcy mieli bardzo dużo
obaw związane z koszczeniem
wycieczkowców.

Na Wyspie Marę zaczęły pojawiać się
transparenty stop-opak-bow,
czyli nie chcemy już właśnie przyjmować
statków wycieczkowych.

I w kwietniu 2020 roku
zawieszono loty na nową
kaledonie i
przyjmowanie statków wycieczkowych.

Kilkudziesięciu przedsiębiorców
na Ildepę, kilkuset w ogóle
na całej kaledonii znalazło się z niana
dzień bez pracy, bo dla wielu
osób to jednak było główne źródło
zarobku. Tak że
musieli się przebranżowić,
znaleźć jakiś
inny pomysł na siebie, niektóre osoby na przykład
otworzyły takie
homestay, czyli zaczęli gościć
turystów lokalnych u siebie w domach,
czy poszli do
pracy etatowej
w strukturach hotelowych.
Ale to już było po tych
głównych miesiącach pandemicznych,
kiedy wszyscy siedzieli tak naprawdę
może nie zamknięcie w domach, bo
o to na Ildepę trudno,
ale powiedzmy w tym swoim
środowisku rodzinnym
i kiedy cała

działalność turystyczna na archipelagu
została zawieszona.
Na nowej kaledonii COVID
również się rozprzestrzenił
80 tysięcy
osób zachorowało
na koronawirusa, czyli jedna trzecia
populacji, ponad 300 osób
zmarło, dziś
70% osób jest zaszczepionych
i
ta izolacja sprawiła,
że mieszkańcy
byli zmuszeni
tak naprawdę zostać
w przypadku Ildepę właśnie na wyspie
i poświęcać
czas właśnie swojej rodzinie,
poświęcać czas z tym klanem
w plemieniu i przez te kilka miesięcy
oni też nie mieli
potrzeby, żeby pracować,
bo oni nie potrzebują pieniędzy
żeby przeżyć, mają może pełny ryb,
mają pola,
ogrody warzywne, także
to nie było tak, że musieli z dnia na dzień
szukać jakiegoś zajęcia,
ale w zeszłym roku
powoli ten ruch turystyczny
zaczął się odrazać, w październiku
wróciły statki wycieczkowe
w Caledonie. Chociaż nie na Wyspesosem jeszcze.
Chociaż nie na Wyspesosem właśnie
do Nummei, na Lifu,
trochę później, bo na Lifu
mieszkańcy mieli obawy,
że wycieczkowicze mogą przywieźć COVID,
ale
te statki właśnie już wracają
nie w takiej ilości jak przed pandemią,
bo w tym głównym sezonie
dopływało

przed pandemią miesięcznie
do Nummei 20 statków, czyli praktycznie
codziennie był statek, teraz tych statków
jest o połowę mniej.
Ale na Wyspach
statki nie dopływają.
No dobrze, zaraz wrócimy do tego
dlaczego nie dopływają i tak dalej.
Ja jeszcze chciałem się zatrzymać przy jednej sprawie,
bo mówisz, że kanakowie nie potrzebują
tych statków, żeby przeżyć. To jest prawda,
ale finansowo im bardzo pomagają.
Natomiast czy być może jest dyskusja
dotycząca czegoś innego?
Ponieważ cała ta branża jest bardzo silnie krytykowana
ze względu na
produkowany czy zostawiany ślad węglowy.
Na przykład badanie Uniwersytetu Zirony
z grudnia 2021
dowodzi, że jeden
taki statek produkuje mniej więcej
tyle dwutlenku węgla co 12 tysięcy
samochodów.
Jest bardzo dużo problemów z odpadami,
które te statki zrzucają.
W tej chwili, akurat gdy się nagrywamy, jest duża dyskusja
w Kanadzie na ten temat, bo się okazało, że
u Wybrzeża Kanady też te statki spuszczają
różnego rodzaju zanieczyszczenia, w ilości, które
przekraczają umówione normy.
Mamy też wiele takich przypadków, ponieważ
dajmy też, że klija, czyli właśnie to międzynarodowe
stowarzyszenie statków wycieczkowych
wspomniane, miało w zeszłym roku
szczyt, na którym
uczestnicy zapowiedzieli drastyczną
redukcję produkowanego dwutlenku węgla
w ramach ich przemysłu.
Do 2030 roku mają
w zasadzie mieć zero emisji, a do 2050
tego praktycznie
w ogóle być neutralni węglowo,
ale jest też wiele przypadków

w zasadnich lat, kiedy po prostu oszukują.
Jest na przykład Carnival, którą jest największą firmą
w tej branży, która regularnie
dostaje wysokiej karier finansowej.
W 2017 roku to było 40 milionów dolarów
kary, w 2019 roku 20 milionów
kary, w 2022
znowu została ukarana
za to, że na przykład fałszują
dokumenty, za to, że właśnie
zrzucają różnego rodzaju odpady do oceanu,
za to, że przekraczają normy.
W związku z czym mówimy o branży, która różne rzeczy obiecuje,
ale różnie z tym bywa.
I wracając do nowej Kaledoni,
czy Kanakowie na przykład dyskutują o tym,
że właśnie działalność
tej branży przyczynia się do
podnoszenia poziomu muszy i oceanów,
do obumierania gatunków,
do zanieczyszczeń, które wpływają
między innymi na ich sposób życia,
który pozwala im obywać się
bez tych statków, ale równocześnie
jeżeli chcą zarobić większe pieniądze,
no to godzą się na przemysł, który
uderza właśnie w ten podstawowy
sposób życia. Czy to jest w ogóle coś, o czym oni dyskutują?
Dyskutują,
ale z takim
zorientowaniem się na te problemy, które
bezpośrednio dotyczą
ich wyspy, ich życie,
ich środowisko.
Wyobraźmy sobie taki liniowiec
największy, który
powstał w 2018 r.
W porcie Saint Nazaire
został spuszczone na Wody Morskie
może pomieścić 8000
pasażerów. Te, które dopływają
na Nową Kaledonię, czas są
3-4000 osób.

Czyli jak już wspomnieliśmy, to jest
2 razy więcej pasażerów,
niż mieszkańców wyspy.
To mniejsze statki, tak? A 8000
to jest 4-krotnie więcej.
Tak. I mieszkańcy widzą
ten tłum ludzi, który
zalewa ich wyspę.
Widzą śmieci, które
ci ludzie zostawiają.
W dniach, w których do Ildepen
dopływały liniowce,
mieszkańcy nie chodzili
kąpać się z dziećmi
w Zatoce Kuto i w Zatoce
Kanumera, bo
wszyscy kremują się kremami z filtrem,
które zostawiają taką tustą powłokę
na wodzie
sikają do tej wody, wyrzucają śmieci
i także znajomi
opisywali mi sytuację, kiedy
po tym jak raz poszli wieczorem
wykąpać się w Kuto
dzieci następnego dnia miały wysypkę
na skórze. Także ta woda jest bardzo
zanieczyszczona. Na Nowej Kaledoni
nie ma murów,
płotów, odgradzających
posesje od siebie.
Po prostu każdy wie, że od tego
mangowca, do tego drzewa
awokado teren nie jest
tej rodziny, a do kolejnej palmy
kokosowej tej rodziny
oni nie muszą mieć żadnych ograniczeń.
Któreści tego najczęściej nie wiedzą,
że tutaj już zaczyna się teren
prywatny i chodzą
zwłaszcza właśnie w Zatoce
po ogrodach sikają
w tych ogrodach, wypróżniają się,
bo brakowało do

2016 roku
toalet. Były tylko
jedne toalety, no i
powiedzmy sobie szczerze, jedno
toalety nie obsłużą
3000 czy 4000 osób.
Brak wody
zresztą w jednym z poprzednich odcinków
z Szymonem Oproszkiem rozmawialiście o tym, też
dotyczy Nowej Kaledoni i Ildepe
i dni, w które
przyjmowano statki
wieczorem bardzo często mieszkańcy
wyspy nie mieli wody
w zanach. Wpływ na środowisko
statki
koncentrują swoją obecność najczęściej
w jednym miejscu.
Przepływają do tych samych portów
z bardzo dużą częstotliwością,
co ma bardzo negatywny wpływ
na to środowisko.
Ta presja jest olbrzymia
i to widać postanie
na przykład koralowców, raf
koralowych miejsc, do których
ci turyści docierają na przykład na Ildepe
Piscine Natural, taki
naturalny basen odgradzony
z kałami od pełnego
morza.
W czasach, kiedy jeszcze można było,
bo w 2017 roku
zakazano właśnie wstępu wycieczkowiczom
do Piscine Natural, ale
zanim to się stało, w ciągu dnia
kilkaset osób się w tym dość
ograniczonym Piscine Natural
kąpało, co bardzo zły wpływ
miało właśnie na stan koralowców
i na tą przyrodę,
której nie zawsze dobrze się
zachowywali i ją traktowali.

Także mieszkańcy
mają świadomość z tego, jaki to ma wpływ.
Widzą to na takich
bardzo konkretnych przykładach. To nie jest właśnie
jakieś abstrakcyjne,
jakieś liczby, że na świecie
jest katastrofa ekologiczna, coś się dzieje.
Oni to widzą u siebie, oni to widzą
w codziennym życiu. Także
mają tego świadomość, m.in.
dlatego tylko 100 statków
rocznie dopływało do Ildepe,
a teraz nie dopływają żadne,
bo te kwestie
są przytaczane
jako jeden z argumentów,
dlaczego chcieliby trochę
przeorganizować, zrestrukturyzować
ten model przyjmowania statków
i zastanawiają się,
jak zrobić, żebyśmy
dalej mogli
zarabiać dzięki przyjmowaniu
statków wycirkowych, jednocześnie
nie wpływając negatywnie
na środowisko.
Okej, ale czy też to,
że statki teraz nie przepływają,
nie wynika tylko z tej dyskusji,
o której wspominałaś,
a czy nie ma też w związku z tym,
że trwa właśnie duży konflikt,
czyli są kontrowersje wokół funkcji
wielkiego wodza, o której też już
przez całą rozmowę wskazywałeś,
że to jest najważniejsza osoba na wyspie.
Która zmarła? Bo wielki wódz
Ilarnią Wądygu zmarł w 2020 roku
przez dwa lata
trwały dyskusje
dotyczące tego, kto powinien
grać kolejnym wielkim wodzem,
bo nie jest to takie proste, Ilarnią Wądygu

nie miał syna, także
nie miał kto bezpośrednio przejąć
po nim tej funkcji
do roli wielkiego wodza
było i w sumie nadal jest dwóch
kandydatów, Giją Wądygu
i Ombroaz Wądygu.
Giją Wądygu został w zeszłym
roku mianowany i
intronizowany na wielkiego
wodza, jednak jego
legitymizacja jako
powiedni osoby na to stanowisko
jest podważana przez dużą
część wyspieży
i nie przekazano mu monę kanak.
Monę kanak to jest
moneta kanaków
tradycyjna, nie jest to wykorzystywane
w codziennym życiu, tylko
w sytuacjach właśnie zwyczajowych
i klany kluczowe powinny
przekazać tą monę kanak
nowemu wielkiemu wodzowi.
Monę kanak składa się z
pirogi naturalnych włókien,
muszli, koślinie to perza
i w symboliczny sposób pokazuje
historię wielkich wodzów
na Ildepe.
Ma wartość symboliczną
i bardzo duże znaczenie, bez
przekazania monę kanak
nowemu wielkiemu wodzowi
tak naprawdę nie ma wielkiego
wodza w
percepcji i świadomości
mieszkańców Ildepe.
A skąd te kontrowersje?
Kontrowersje wynikają z tego, że
w angijom nie jest
wyspieżem, nie jest kunie.
Dlatego podważa się jego

legitymizację, jego wiarygodność
do pełnienia tej funkcji.
Kanakowie są
bardzo przywiązani właśnie do więzów krwi
i jeśli
ktoś ma nieczystą krew,
czyli na przykład wśród swoich
przodków ma Europejczyków,
to jego rola,
jego wiarygodność, legitymizację
jest kwestionowana i wytyka się
tego, że ta krew nie jest czysta,
gdybyśmy to uprościli.
W ich kategoriach no tak.
Także tutaj mamy ten problem, że
nie wszyscy uznają go jako
wielkiego wodza, a jako że
ten komitet kunie-kruazjer
był prowadzony
i był pod nadzorem wielkiego
wodza, w tym momencie jesteśmy
w takim impasie, że nie ma
kto się zająć przywróceniem
po pandemii
komitetu kunie-kruazjer
przewodniczącej albo przewodniczącego,
bo osoba, która była przewodniczącą
komitetu poszła na emeryturę
i dodatkową trudnością jest to,
że wśród klanów sprzeciwiających się
nowym wielkiem uwodzowi
jest klan kładę, do którego
należą tereny w KUTO,
bo nawet jeśli tereny w Zatoce
KUTO oficjalnie i
według Francji
i Kaledońskiego Rządu
należą domen public maritim,
czyli morskiej domeny publicznej,
czyli teoretycznie należą do państwa,
to kanakowie
nie zgadzają się z tymi
i uważają, że jesteśmy u nas

i kierujemy się naszym prawem,
czyli są to ziemie zwyczajowe.
I klan kładę kwestionuje
legitymizację nowego
wodza, przez co
blokuje dostęp
do Zatoki
statką wycieczkowym.
Negocjacje trwają już
od dwóch lat, jeśli chodzi
o to, kto ma sprawować ten urząd
i
zapytałam moją znajomą
z nowej Kaledonii, czy jest szansa, że to
się zmieni, że jednak zostanie
wybrany inny wódz, ona powiedziała, że
najprawdopodobniej nie i będzie
trzeba poczekać aż
Gion umrze.
To brzmi strasznie, ale
czyli tak naprawdę kilkadziesiąt lat
może, żeby coś
się zmieniło, on ma 50 lat, tak?
A wielki wódz, o którym mówiliśmy
wcześniej, sprawą swoją funkcję
lat 40. Tak.
Tak, że jesteśmy w takiej sytuacji
trochę bez wyjścia i jeszcze
jedną kwestię z tej porusze
odnoszącą się do tego, że
z jednej strony tutaj właśnie
mamy te wartości
zwyczajowe, właśnie tą czystość krwi,
kto może być tym wodzem,
dlaczego może nim być,
a z drugiej strony mamy też kwestię
ekonomiczną i konflikt interesów
i osoby, które
blokują teraz i są przeciwne
otworzeniu się z powrotem
właśnie na gości statków wycieczkowych
chcą uszczknąć, ugrać
coś dla siebie, chcą, jak

mówili moi responenci
mieć swój kawałek tortu
w tym całym interesie
i chcieliby też mieć z tego
jakiś bezpośredni zysk. Tak, że
też jest jeden z powodów
dlaczego te statki do wyspy
wciąż nie dopływają i dlaczego
szybko się to nie stanie.

Dziękuję Ci w takim razie, zakończmy na tym,
bo rozwiązania oczywiście w tej rozmowie
nie znajdziemy.

Dla zainteresowanych w ogóle też kwestiami
etnicznymi na Nowej Kaledoni odsyłam ponownie
jeszcze raz do naszego poprzedniego spotkania
z sierpnia 2020 roku, bo
to jest bardzo ciekawe z względu też na
polityczne rozwiązania, które będą musiały
w Nowej Kaledoni w jakiejś formie
nastąpić, ale one znowu zostały
usunięte w czasie. W związku z czym
kiedy nastąpią finalnie, nie wiadomo,
może jeszcze kiedyś o tym porozmawiamy. Bardzo
dziękuję i chciałem wszystkim przypomnieć, że
moją dzisiejszą gością była doktorka Karolina Kania,
czyli etnologka i antropoleżka kultury,
której wpisy można czytać na
blogu etnopaszem, który też bardzo
gorąco polecam. Dziękuję Ci serdecznie.
Dziękuję.

I to już wszystko w tym odcinku
podcastu Dział zagranicznym. Na kolejny zapraszam za
tydzień, tradycyjnie w czwartych popołudniu.

Ta audycja
postaje dzięki wyjątkowej społeczności słuchaczek i słuchaczy.
Jeżeli chcesz, to również możesz
wesprzeć moją działalność. Dobrowolną wpłatą
w serwisie Patronite pod arysem
patronite.pl
ułamane przez Dział zagraniczny.
Dzięki takiemu finansowaniu produkują nie tylko
ten podcast. Dział zagraniczny to różne rodne informacje
o wydarzeniach w Ameryce Łacińskiej,

[Transcript] Dział Zagraniczny / Jak wycieczkowcy wpływają na nowokaledońską Wyspę Sosen (Dział Zagraniczny PODCAST #187)

Afryce, Azji, Wschoceanii,
które publikują na mojej stronie internetowej
Dział zagraniczny.pl, a także na Instagramie,
Facebooku czy YouTube.
W każdym z tych serwisów
znajdziesz mnie wpisując wyszukiwarce
Dział zagraniczny. Do usłyszenia.